

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Zawłane i Ojczyzna

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Czechosłowacja odpowiada Niemcom

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi francuskiego dziennika „Ordre” oświadczył prezydent Czechosłowacji dr Benes:

„Ostatnie wydarzenia są rzeczywistym dowodem, że naród czechosłowacki, który zdawał się być rozdzielony w licznych ugrupowaniach politycznych, jest faktycznie jednomyślny i bardzo silny, o ile chodzi o nienaruszalność i niepodległość republiki Czechosłowackiej. Absolutny spokój, zimna i zdecydowana wola, z których zdał ostatnia świetnie egzamin — są dowodem tego, co naród chce i co może. Chce pokoju, wewnętrznej spójności, uszanowania wolności wszystkich, utrzymanie jego dotychczasowego ustroju wraz z jego demokratycznymi i swobodnymi urządzeniami i nienaruszalności swej ojczyzny, którą kocha i której z całym męstwem i całym sercem będzie bronił do ostatniego.

Naród czechosłowacki może stać twarzą w twarz najgorszym i najcięższym ewentualnościom swej obrony narodowej i nie straci przy tym swego kamiennego spokoju, nie zmieni sposobu swego życia, zachowa się tak, jakby chodziło o najnaturalniejszą rzecz na świecie, która się rozumie sama przez się.

Naród jest zdrowy, odważny, pokojowo usposobiony i silny, jest panem swej woli. Jest zdecydowany użyć wszystkich środków, które mogą zabezpieczyć wewnętrzny i zewnętrzny pokój. Naród zaakceptuje to, że się spełni sprawiedliwe postulaty, uczyni wszystko, co można pogodzić z porządkiem publicznym i bezpieczeństwem narodowym, ale nie ponad to. Nie odda ani piędzi-

ziemi i dobrowolnie nie ścierpi, aby jakaś część państwa miała podlegać obcemu wpływowi obcego mocarstwa i obcego rządu. Będzie tego bronił do ostatniej kropli krwi. Obecność wojska została dobrze

wszędzie przyjęta, jako gwarancja porządku i spokoju. Wszędzie jest czechosłowacki naród zdecydowany i patrzy z wiarą w przyszłość. W zupełności dowierza sobie, swym przyjaciółom i sprzymierzeńcom.” (Sp.)

Rezolucje chłopskie skonfiskowane

W jednym z powiatów województwa warszawskiego zakomunikowano prezesowi powiatowemu Str. Ludowemu, że proponowany tekst rezolucji przez władze naczelne Stronnictwa na dzień „Święta Ludowego”

uległ konfiskacie, wobec czego nie będzie mógł być odczytany na tegorocznych obchodach ludowych.

Również uległ konfiskacie tekst dyspozycyjny przemówienia, opracowany na ten dzień.

Ku czci powstańców-chłopów

Dnia 29 bm. odbyło się w gminie karczewskiej w Starym Otwocku, pow. warszawski, poświęcenie sztandaru Stron. Ludowego z pochodem na grób siedmiu poległych powstańców-chłopów.

Na zgromadzeniu, w którym wzięło udział ponad 2.000 uczestników, na wniosek p. Zakrzewskiego, uchwalono jednogłośnie usypać kopiec ku czci poległych chłopów-powstańców z roku 1863.

Sesja sejmowa po Zielonych Świętach

W dniach najbliższych, wedle doniesień z Warszawy, ukaże się zarządzenie P. Prezydenta o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, która rozpocznie swe prace prawdopodobnie 10 czerwca.

Zarządzenie P. Prezydenta obejmie zakres zagadnień, jakie parlament podczas swej sesji nadzwyczajnej ma załatwić. Będą to przede wszystkim sprawy samorządowe,

głównie sprawa nowej ordynacji wyborczej do 6 miast, a to Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa, Krakowa i Wilna.

Oprócz tego porządek dzienny zajmą zagadnienia, dotyczące pomocy rolniczej i uregulowania zagadnień oddłużeniowych.

Przypuszczalnie sesja potrwa miesiąc.

Z ostatniej chwili

NOWY STYL DZIENNIKARSKI...

Powrót trzech działaczy ludowych.

Warszawa. Trzej ludowcy: Szymański z Mątew, Szymkiewicz z Gostynina i Wolski z Sierpca, którzy opuścili miejsce swego zamieszkania w okresie świąt Wielkanocnych i przebywali poza domem wrócili obecnie do swoich miejsc pobytu.

CO NIE WOLNO?

Prezesów pow. S. L. wzywają starostwie powiatowi i zakazują im na Święcie Ludowym poruszać takich tematów: „Niech żyje prezes W...” — „Cześć bohaterom chłopskim poległym za sprawę ludową” — „Niemcy odwiecznymi wrogami Polaków” — „Nie chcemy polityki min. Becka” i „Precz z oszukaństwem Ozonu”.

ZAKAZANE ŚWIĘTO LUDOWE.

Starosta powiatowy w Inowrocławiu zakazał odbycia Święta Ludowego we wsi Lisewo Kość. motywując zakaz przyszyca. Chłopi wnieśli od jego orzeczenia sprzeciw.

RADA GOSPODARCZA W POZNANIU.

Wczoraj tj. 3 bm. obradowała w Poznaniu Wielkopolska Rada Gospodarcza.

Z najważniejszych jej pociągnięć uważamy stworzenie Komisji dla spraw pogranicza. Przy tym jednak musimy podnieść, kiedy społeczeństwo chłopskie w osobie prezesa Mikołajczyka, alarmowało o niebezpieczeństwie niemieckim w dziedzinie gospodarczej już dawno, i rok temu przesłano o zajęcie się tą sprawą, — rzecz tą zbagatelizowano. Dobrze, że choć późno, ale przejrano!

Jest jeszcze Gdańsk...

P. Tabouis, zazwyczaj dobrze poinformowana dziennikarka francuska, pisze, że plany Hitlera co do Czechosłowacji zostały pokrzyżowane przez Anglię, która oświadczyła, iż w razie niepokoju w Europie środkowej stanie zdecydowanie po stronie Francji.

Cóż więc pan Hitler teraz uczyni? Zdaniem p. Tabouis, zwróci się obecnie całkiem w innym kierunku. Będzie chciał „skończyć” ze sprawą Gdańską. Nie mogły wrócić Sudety, może więc Gdańsk powróci „zum Reich”!

A jakież sprawa w Gdańsku wygląda? Przecież Niemcy w swej systematyczności zawsze wszystko dokładnie obmyślają. Mogą się pomylić, ale przygotować, to już przygotowują.

Oczywiście w Gdańsku wszystko jest przygotowane. Od czego siedzą tam hitlerowcy?

Polska Agencja Agrarna donosi z Gdańska, że hitlerowcy zamierzają na przyszłym posiedzeniu Volkstagu uchwalić monopartyjność parlamentarną, to jest władztwo jednej tylko partii, co się właściwie już od dawna dzieje. Równocześnie mają uchwalić cały szereg nowych ustaw, któreby usuwały pod względem ustroju politycznego wszelkie różnice między Rzeszą Niemiecką a Wolnym Miastem Gdańskiem.

W tej chwili wiadomości nadchodzą uspakajające. Donosi się, że nie należy spodziewać się tym razem rewelacyjnych zmian pod względem ustrojowo-prawnym. Tak jednak nie jest. Jeżeli bowiem zaprowadzone zostaną rządy wyłącznie hitlerowskie, wówczas o zmianę konstytucji gdańskiej nie będzie hitlerowcom trudno.

Owszem, na straży konstytucji gdańskiej stoi Liga Narodów. Ale, na miły Bóg, każdemu chyba wiadomo o tym, co sobie Niemcy robią z Ligi Narodów i jak się hitlerowcy gdańscy obchodzą z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów. Jeżeli będą więc konstytucję chcieli zmienić, to ją zmienią. Jeżeli jej jednak nie zmienią, to nie ze względu na Ligę Narodów, lecz ze względu na Polskę. Ale i to tylko wtedy, jeżeli Polska zajmie stanowisko naprawdę stanowcze, naprawdę... polskie.

Do tego jednak czasu Hitler będzie się pocieszał: za Czechosłowację jest jeszcze Gdańsk... na pociechę.

St. K.

Jeszcze jedno stronnictwo

Polska Agencja Agrarna dowiadyduje się, że pogłoski o zjeździe działaczy demokratycznych, zapowiedzianym na czerwiec, potwierdzają się.

Istotnie w wyniku odbywających się rozmów od dłuższego czasu między przedstawicielami Klubów Demokratycznych oraz szeregiem wybitnych osobistości, reprezentujących kierunek demokratyczny, odbędzie się narada tych działaczy, wynikiem której będzie konsolidacja wszystkich sił inteligencji demokratycznej w formie powołania do życia Stronnictwa Demokratycznego.

A gdzież jest to „odpartyjniowanie” życia politycznego i owo „zjednoczenie narodu” pod patronatem Ozonu?

Chowanie głowy

Podpalacze i strażacy

Ileż to i jak strasznych nieszczęść sprawiają pożary! Ile czynią spustoszeń, ile pochłaniają pracy ludzkiej i krwawych wysiłków! Ujmują to w cyfry ci, co prowadzą obliczenia, ale najdotkliwiej odczuwają pogorzelcy, na których się to nieszczęście skupia bezpośrednio. Czy ono da się usunąć?

Chyba nigdy i nigdzie w całości. Dopóki będą działać podpalacze, dopóki będą istnieć pioruny, dopóki nie zniknie ludzka lekkomyślność, dopóty i pożary będą się zdarzać. Co innego jednak jest zdarzenie się nieszczęścia, a co innego wszechwładnie panujące klęski. Stosunki nasze znamy, wiemy także, że dla uniknięcia skutków trzeba usunąć przyczyny, które je wywołują.

To jednak tylko mimochodem! Najstraszliwszym i najgorszym ze wszystkich pożarów jest pożar wojenny i to wszystko co on ze sobą i za sobą niesie. Patrzyliśmy na potworne zniszczenie, jakie przyniosła wojna światowa, znosiliśmy okropności wojny bolszewickiej, prosząc Boga, by się to nie powtórzyło nigdy. A dzisiaj „fachowcy” nas pocieszają, że to wszystko wobec nowej wojny były niewinne igraszki. Możemy im wierzyć na słowo, mając na uwadze zanik wszelkich uczuć ludzkich, mordowanie bezbronnym Abisynczyków w ich własnej ojczyźnie, próbną wojnę hiszpańską i masową rzeź, urządzoną w Chinach przez Japończyków.

Znamy dzisiejszych bogów wojny i wiemy, jakimi kierują się pobudkami. Oni głoszą perfidnie i podstępnie pokój, przygotowują otwarcie najstraszliwsze rzezie. Oni udają zbawców ludzkości, przygotowują słabym i łatwowiernym niechybną zagładę. Kto oni są, każdy wie, nie trzeba ich palcem pokazywać.

Nie każdy może pamiętać, kto ich wyciągnął z odosobnienia, kto pomógł do dzisiejszej potęgi, kto uczynił groźnymi i niebezpiecznymi, kto sankcjonował gwałty dokonane, kto dawał podniecie do nowych gwałtów i niesprawiedliwości. Niestety robili to ci co sami ofiarą gwałtu padali. Nie tylko, że jest to rzeczą ohydą, ale na koncie winowajców była zapisana. Gorzej, to konto obciążać będzie nie tylko winowajcę, ale także naród, który oni zastępują. A można i należało tego uniknąć!

* * *

Największy nawet optymista nie mógłby zaprzeczyć, że chmury wojenne stają się coraz czarniejsze i coraz to bliższe. Nie robiąc niepotrzebnych alarmów, nie można sobie zaślaniać bijącej w oczy ciężkiej rzeczywistości. Nie można przede wszystkim milczeć! Są czasy, w których milczenie bywa pono złotem, ale przychodzą chwile, w których milczenie musi być przerwane.

Nie mogą milczeć ci, co chcą pokoju, nie powinni milczeć ci, co się stać muszą ofiarami wojny. Zbyt cennym byłoby ich wymieniać. Niech nie samolubni czy złośliwi nie pocieszają tym, że ogień bucha nad strzechą sąsiada, gdyż do ich strzechy też daleko nie jest. Pożar, który całą wieś obrócił w perzynę, mógł być ugaszony konewką wody zawczasu i celowo wylaną. Na razie to jest naszym zadaniem. Zadaniem wielkim

i zadaniem pilnym. Nie hazardujemy naszą przyszłością i bytem sami, ale nie pozwólmy i drugim narażać ich na hazard. Tak awanturnicy, jak i panice szukający wojennych laurów i przygód muszą zrozumieć, że mogą robić co tylko zechcą, ale nie kosztem Polski i nie na jej rachunek.

* * *

Przyszły czasy dziwne! Małymi przestępcami zapelnia się więzienia, po staremu, — a wielkich zbrodniarzy — podpalaczy wynosi się niemal na ołtarze. Kiedy burzyciele pokoju podnoszą coraz bardziej głowy, nawet patentowani jego obrońcy

chowają się wstydliwie po kątach, jakby winowajcy, zdobywając się czasem na deklamacje, żadnym czynem nie poparte. Są to szkodnicy, nie wiele od tamtych mniejsi.

Nie mogą się wracać czasy, w których w podobnych wypadkach decydowały tylko wola i głosy wybranych. Decydować musi ten, co ponosi ofiary i nadstawia głowę. Przemówić powinni ci, co masy prowadzą i co za nie przyjęli na siebie odpowiedzialność. Przemówić póki czas, przemówić tak, ażeby byli nie tylko słyszani, ale i rozumiani. Inaczej swego obowiązku nie spełnią!

W.

„Jesteśmy Polakami ale brońcie nas w Polsce“

Bezcenny dokument „przyjaźni” niemieckiej do Polski zamieściła „Polska Zachodnia” z Katowic. Pismo to otrzymało list od rodaków naszych ze Śląska Opolskiego:

„My, Polacy, żyjący na Śląsku Opolskim, przeżywamy straszne czasy. To, co od czasu do czasu przedostaje się na łamy gazet polskich, jest zaledwie drobną częścią tego, co ludność polska przechodzić musi. Oto kilka przykładów:

1) Istnieją na Śląsku Opolskim „Nowiny”. W ostatnim czasie żandarmi niemieccy odwiedzają czytelników „Nowin”, dopytując się o adres, wysokość opłaty gazety, dorzucając wreszcie pytanie: „Warum beziehen Sie keine deutsche Zeitung?” („dlaczego nie abonujecie gazety niemieckiej”). Jak się po takiej represyjnej wizycie czuje czytelnik „Nowin”, dodawać nie trzeba. Ze często z obawy odmawia dalszego abonowania „Nowin”, też jest jasne.

2) Do rencistów naszych nadechodzą ciągle pisma tej treści: „Wir mahnen Sie zum letzten Mal, wenn Sie noch weiter die polnische Zeitung „Nowiny“ beziehen werden, dann verlieren Sie jeden Anspruch auf Weitergewährung von Ruhegeld”. „Upominamy was po raz ostatni. Jeżeli będziecie nadal abonowali „Nowiny” to straciecie wszelkie prawo do dalszego

zaopatrzenia emerytalnego”). Cóż mają po takich pogroźkach robić biedni renciści?

„Nowiny” wiedzą o tych szykanach, ale milczą, bo redaktor tej gazety boi się odebrania legitymacji prasowej.

3) Po Świętach Wielkanocy ukradziono w Dobrodzieniu zbrodniczą ręką trzy nagrobki z grobów powstańców śląskich. Sprawców nie trudno się domyślić.

4) W tych dniach wyszedł na Śląsku Opolskim tajny okólnik, mówiący o skasowaniu wszelkich napisów na naszych polskich „Bożychmękach”. Kasują polskie napisy, a ty, Polaku milcz!

5) Idziesz ulicą Opola, a mówisz po polsku zaczepi cię „Reichswehrzysta” i mówi: „Du verfluchter Pole, wenn du hier in Deutschland polnisch sprechen willst, raus nach Warschau!” („Ty, przeklęty Polaku, gdy tu, w Niemczech chcesz mówić po polsku, to wynos się do Warszawy”).

„Cierpimy i chcemy cierpieć dla polskości w Niemczech. Jesteśmy Polakami, ale brońcie nas w Polsce i w prasie polskiej, bo bez tej obrony Niemcy gnębić nas będą jeszcze więcej.”

Powstrzymujemy się od komentarzy. Czytelnicy sami osądzą na podstawie tego choćby listu, ile warta jest „przyjaźń” polsko-niemiecka i umowy, obowiązujące tylko... Polskę.

Wszystko jest względne...

W „Robotniku” czytamy:

Kiedy w ósmym lat dziesiątku ubiegłego stulecia Czech, Tomasz Masaryk, późniejszy pierwszy prezydent Republiki Czechosłowackiej, jako poseł do austriackiego Reichstagu w Wiedniu domagał się na posiedzeniu Izby przyznania Czechom oddzielnego statutu państwowego (w obrębie Austrii), z niemieckich ław padł pod jego adresem okrzyk: „Jest pan zdrajcą stanu!”

Korneliusz Codreanu, Rumun, za wyśługiwanie się obcemu mocarstwu stanął przed kilku dniami w obliczu sądu wojennego w Bukareszcie i za zdradę stanu oraz robotę dla wywiadu niemieckiego skazany został na dziesięć lat ciężkiego więzienia i sześć lat utraty praw.

Konrad Henlein, obywatel czeskosłowacki, poseł na sejm w Pradze, wobec naczelnych władz czeskich i w wywiadach, udzielanych prasie, występuje w tym samym czasie otwarcie jako agent szefa obcego mocarstwa i bez zająknięcia mówi rządowi własnej ojczyzny o interwencji zbrojnej armii swego berlińskiego moco-

dawcy. O tych wystąpieniach Henleina szeroko rozpisują się nie tylko dzienniki, lecz i urzędowe komunikaty, a nikt jakoś nie pociągnął dotychczas „bohatera” niemieckiego w Sudetach do odpowiedzialności za wysługiwanie się obcemu mocarstwu i zdradę stanu, bo stoi za nim potęga uzbrojonej od stóp do głów Trzeciej Rzeszy. Etyka faszystowsko-hitlerowska szerzy niesłychane spustoszenie moralne. Pochwalając wszelkie najciężniejsze łajdactwa, sprawia, że wszystkie podstawowe zasady współzycia ludzkiego stają się czymś chybliwym i względnym. Jedno tylko jest pewne i niezachwiane: Siła święci tu zawsze triumfy nad prawem.

L. T.

Rewizje wśród ludowców w kozienickim

Policja państwowa przeprowadziła rewizję u 11 członków Stron. Ludowego w pow. kozienickim. Rewizje nie dały rezultatu.

Co piszą inni...

UCHYLONE PYTANIA

Podczas procesu dr. Jedlińskiego o strajk chłopski, padały takie pytania:

Osk. Jedliński: Czy wiadomo świadkowi, że postępowanie administracyjne nakazuje władzom użycie wszelkich środków, ażeby uniknąć przelewu krwi?

Przewodniczący uchyła to pytanie.

Osk. Jedliński: Czy świadkowi wiadomo, że w r. 1934 unieważniło starostwo w Jarosławiu wszystkie listy wyborcze Stronnictwa Ludowego?

Przewodniczący uchyła to pytanie.

Osk. Jedliński: Czy była komisja z Warszawy i badała tę sprawę i czy świadkowi wiadomo, że po tych badaniach starosta Wąs (zasądzony ostatnio we Lwowie przez sąd apel. za nadużycia na rok bezwzględnej więzienia), został po tych badaniach przeniesiony do Lubartowa?

Przewodniczący uchyła to pytanie.

Osk. Jedliński: Czy świadkowi wiadomo, że z funduszów publicznych jeździł sekretarz BBWR z Jarosławia na konferencje do Lwowa?

Przewodniczący uchyła to pytanie.

Osk. Jedliński: Czy w Radawie włożono na polecenie władz do urny wyborczej 500 głosów?

Przewodniczący uchyła to pytanie.

Osk. Jedliński: Czy świadkowi wiadomo, że w r. 1936 chłopci z Jarosławskiego urządzili zbiórki na dozbrojenie armii?

Świadek: Tak.

Osk. Jedliński: Czy starosta po Rarańcu za czasów austriackich, będąc w służbie austriackiej ścigał Legionistów?

Przewodniczący uchyła to pytanie.

Dobrze, że pytania te zostały uchylone. Poco się powtarzać, kiedy chłopci dawno już znają odpowiedzi na nie!

SŁUSZNA ODPOWIEDZ

„Zadruga” pismo polskich, pogańskich nacjonalistów napisała, że:

Polska ideologia grupy do głębi katolicka nie jest zdolna pojąć światopoglądu nacjonalistycznego. Ideale kontemplatywne (rozmyślań duchowych) ustąpić muszą miejsca popędowi dynamicznemu.

Na to odpisał im socjalistyczny „Robotnik”:

Autorzy nie przemysleli swej tezy do końca. Czy istotnie katolicyzm tak kępuje wydajność gospodarczą? A dlaczego katolicka Belgia stała się jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów? Dlaczego Królestwo za caratu posiadało w roku 1892 150 tys. robotników, zaś w r. 1910 aż 400 tys.? Widocznie więc o uprzemysłowieniu decyduje nie tylko światopogląd religijny.

I słusznie pisze dalej, że są to pomysły pożyczone od Hitlera. Na tym się nic nie zbuduje! Katolicyzm i to przeżyje!!!

O URZĘDNIKACH

Biuletyn Urzędniczy” pisze:

„Pierwszą myślą urzędnika jest, jakby stronie odmówić, i w tym kierunku zmierzają wszystkie jego najintensywniejsze rozważania. Jest to sui generis (swego rodzaju) psychoza, wywodząca się chyba ze skorumpowanych (zepsutych) organizmów administracyjnych, jakim była np. administracja rosyjska.”

a dalej:

personel niższy został ze szkodą dla wydajności pracy steroryzowany, pozbawiony własnej fizjognomii (oblicza), narażony na wpływ czynników demoralizujących w najwyższym stopniu, jak służalstwo, pochlebstwo, skłonność do intrygi, donosicielstwo.

To wszystko prawda. Chłopi to ciągle odczuwają. I z tym trzeba wreszcie skończyć!

(f. s.)

Ujadanie małych piesków

Nie mamy zamiaru w żaden sposób odpowiadać na zaczepki i ordynarne napaści endeckich gazet, zwłaszcza „Polski Narodowej”, na Stronictwo Ludowe i jego przywódców. Ujadanie małych endeckich piesków, którzy albo tracą do reszty na wsi grunt pod nogami, albo też w głowie im się pomieszało, nie może nam w żadnym wypadku zaszkodzić. Odpowiedź zaś na insynuacje w rodzaju, że ludowcy to masoni, żydo-komuna, że prezes Mikołajczyk to żyd-przechrzta, jak głoszą endecy z p. B. na czele w powiecie czarnkowskim, nie będziemy, gdyż byłoby to poniżej naszej godności. Wystarczy nam stwierdzić, że jeszcze raz przekonywujemy się o wartości moralnej panów endecków, działających pod przewodnictwem „führera” Wróbla.

Chcemy jednak przy tym podnieść inną rzecz. Endecy w swych organach zewnętrznych odziewają się od totalizmu i, jeżeli chwalą faszyzm Mussoliniego, czy Hitlera — to robią to — w ostatnich czasach — dosyć ostrożnie. Zato nie kępują się wcale w swych gazetkach ideowych wewnętrznych, czy też brukowcach. Dla przykładu wskazujemy na „Polską Narodową”, brukowiec poznański. Mamy tam całe szpalty z tytułami „Mussolini mówi” — mamy entuzjastyczne zachwyty nad faszyzmem włoskim, mamy uwielbienie mordów i siły, którymi faszyzm szedł do władzy, mamy twierdzenie, że co powiedział Dmowski — to dla nich jest święte — mamy napaści na wszystkich, którzy im się sprzeciwiają, czy wyznają inny światopogląd — mamy niejako zapowiedź, że gdy tylko nadejdzie chwila do wyzyskania, to panowie endecy z „Polski Narodowej” — z Wardejnem (synem b. dyrektora Banku Polskiego), Patalongiem, Wróblem będą te same metody stosowali, którymi posługiwał się Mussolini, Hitler, czy Stalin — gdy usuwał Röhma, czy innych!

I gdy czytamy to pismo i wyobrażamy sobie ową przyszlą „Polską Narodową”, to włosy nam na głowie stają z podziwu nad głupotą wypisujących te bzdury, oraz nad ich ślepym naśladownictwem obcych wzorów. Duchowi potomkowie dawnej

szlachty mogą zastosować do siebie świetnie wiersz Słowackiego „Polsko jesteś papugą i pawiem narodów”.

W tej chwili endecy chwalą Mussoliniego — Hitlera nie wypada, bo można się z miejsca wykończyć. Wiedzą jednak o tym, że tych dwóch ludzi, i rządy ich niczym się od siebie nie różnią. Wiedzą, ci arcy-katolicy od urządzania bójek na Jasnej Górze w Częstochowie i chodzenia na pielgrzymki z rewolwerami i nożami — że i Mussolini i Hitler walczą z Kościołem. Są nawet na tyle obłudni, że głosząc krzykliwe swe hasła religijne, już przemycają w swym organie myśli zupełnie niezgodne z duchem katolicyzmu. Choćby wyrażanie zachwyty dla Mussoliniego, gdzie na jego biurku leży rewolwer i dwa granaty, symbole zdobycia i utrzymania władzy!

Te parę przykładów, które rzuciliśmy, doskonale charakteryzują tych kilku panów — kandydatów na przyszłych „gauleiterów”, czy komisarzy w ustroju faszystowskim.

I znów się pytamy — czy są oni tak ograniczeni, że nie widzą śmieszności swych pomysłów, czy też naprawdę rozum im się pomieszał? Porównując zaś to wszystko z robotą oszczerzą i paskudną względem swych przeciwników ideowych — można powiedzieć, że są to chyba ludzie niespełna rozumu!



Cena:
zł. 0,40 — zł. 2,60

Człowiek normalny i cokolwiek uczciwy jest inny! Niech jednak zechcą jedno zrozumieć, że są przeciwnikami wcale nie groźnymi, przy swojej strukturze duchowej! Ponadto dziwny się starszym panom ze Stron. Narodowego, że ludzi takich i ich wybryki u siebie tolerują! Czyżby chcieli się wszyscy razem jak najwcześniej wykończyć?

Tyle w odpowiedzi!

Swor.

NIEZMIENNIE SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA

„NADZIEJA”

Warszawa, Marszałkowska 117
Lwów, Legionów 11

wypłaciła w 41 Loterii swym Klientom

Zł. 50.000

na nr. 79896

Zł. 50.000

na nr. 111004

Zł. 20.000

na nr. 992

Zł. 20.000

na nr. 28078

Zł. 20.000

na nr. 131287

Zł. 15.000

na nr. 96700

Zł. 10.000 na nr. 59189

Zł. 10.000 na nr. 114265

Zł. 10.000 na nr. 69570

Zł. 10.000 na nr. 137001

Zł. 10.000 na nr. 84868

Zł. 10.000 na nr. 144930

Zł. 10.000 na nr. 98531

Zł. 10.000 na nr. 149612

Zł. 5.000 na nr 15126

Zł. 5.000 na nr 81612

Zł. 5.000 na nr 151321

Zł. 5.000 na nr 60427

Zł. 5.000 na nr 110643

Zł. 5.000 na nr 151333

Zł. 5.000 na nr 63974

Zł. 5.000 na nr 143792

Zł. 5.000 na nr 158156

oraz mnóstwo wygranych poniżej 5.000 zł.

Kupujcie szczęśliwe losy I-szej klasy!

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Na polach Grząski i Nowosielec zebrało się ta w 1936 r. na jakie 200 tysięcy chłopów. Nie było ci tam żadnego święta morza, ani lasu, ani konia — a jednak chłopstwo się zleciało — ba całe chmury chłopów — ze wszystkich stron — czym jyno kto mógł. Kto piechty — to piechty — kto furmanką to furmanką. Ba całkiem zdaleka nawet — dniami i nocami jachali — szli — a zlecieli się.

Szli ochotnie, aby usłyszeć od kogo należało to, o co walczą.

Był tam przecie i Naczelnny Wódz.

Ale „rzeczą Wódza nie jest przemawiać” — to też nie usłyszeli nic i... choć z ciężkim sercem musieli się rozjechać do domów.

Bo żeby tam był p. premier — to byłoby całkiem inaczej — p. premier lubi przemawiać.

Posłowie tam akurat kopiec Michała Pyrza — takiego wej nieherbowego bohatera. Zarozby sobie p. premier ucion mowę — a poradził mądrze mówić. Na otwar-

ciu jakiegoś tam — widziacie — Instytutu Kultury Wsi powiedział: Proszę panów czy to nie jest kultura wsi, jak wieśniaczka przyniosła oficerom syra, bo pod nimi służył jej syn?

To że ta był jakiś Michał Pyrza, jakiś Bartosz Głowacki, i że cołko armia prawie chłopsko — to nie — to jeszcze żaden objaw kultury.

Kultura wsi, moi panowie, jest wtedy, jak dla oficerów jest syr.

To wielko rzecz — panowie większo od tego kopca Pyrzwego.

No ale tam p. premiera nie było.

W Nowosielcach godali ino sami chłopci — a z drugiej strony było zupełnie głucho. To wielkie dwustutysięczno-głosowe zapytanie nowosieleckie pozostało wej bez odpowiedzi.

Nie mogło inaczej być. Co chcecie? — rzeczą wodza nie jest przemawiać.

Czy Napoleon ta samymi ino konstytucjami i mądrymi urządzeniami zawojuował Europę. Musiał i w szablę brząknąć i jak

jeszcze — jyno, że jak brząknął to już był — wiela nie godoł.

Milczenie bodownie jest odznaką jakiegoś tam geniuszu.

I u nos tak jest.

Ale długo to milczenie ni mogło trwać. No to chciałbym widzieć dzisiaj człowieka, któryby zaprzeczył prawdzie, że każdy okres milczenia kończy się niemilczeniem. a więc hałasem, wyciem, śpiewaniem, mówieniem — czem ino kto woli.

Tak tyż było i u nas.

Przemówił do norodu Wódz...

A przemówił potężnie.

Rzucił w świat nieodkryte dotychczas prawdy — prawdy jakich my ta jeszcze nie słyszeli.

Słuchajcie uwoźnie — te myśli bez pore lot dojrzewały — ady w milczeniu zupełnym — to tyż muszom być nie bylejakie — słuchajcie uwoźnie:

Każdy okres pokoju kończy się wojną. Po każdej wojnie następuje pokój.

Czy wymyślił kiedy kto coś mądrzejszego. Znajdzie się co barzy zwięzłego!

To tyż zdziwilimy się, zdziwili, bo oboczyliśmy, że rzeczą Wódza jest nie jyno dowodzić — ale i przemawiać i to mądrze przemawiać — bo chciałbym widzieć czło-

wieka, któryby tych prowł niezbitych dzisiaj nie znoł.

Chłopy wszystkie, którzy wyjdziecie w Zielone Świątki na ulice nie zapomnijcie o tych prowłach i wielkim głosem wołajcie:

My wiemy:

— że po każdym hałasie jest cisza, a po każdym waszym przemówieniu — jeszcze większo pustka;

— że po każdym bezprawiu musi przyjść sprawiedliwość;

— że po wygnaniu — musi być powrót;

— że po posłach - mianowańcach muszają przyjść posłowie wybierani przez noród w zwyczajnych sobie a nie cudownych wyborach;

— że po dyktaturze muszają przyjść rządy demokratyczne;

— że po więzieniach — rewizjach wyrokach — musi przyjść uniewinnienie;

— że co dzisiaj malują na czarno — jutro bydzie biale;

i wreszcie to

— że, co dzisiaj na wozie — to jutro bydzie pod wozem.

Tako ady sobie chłopsko prowł — niegorszo od tvi jakom Wódz nom ożłosł.

Głośny wódz ukraińskich terrorystów, Eugeniusz Konowalec zabity Bomba przecięła pasmo zbrodni i morderstw

Prasa cała rozpisuje się szeroko o zamachu dokonanym na plk. Konowalecu, osławionym wodzu terrorystów ukraińskich.

Otóż w Rotterdamie na dworcu plk Konowalec otrzymał od pewnego Ukraińca, który występował w podwójnej roli działacza ukraińskiego i agenta G. P. U. paczkę, mającą rzekomo zawierać pieniądze. Tymczasem w poczcie tej znajdowała się bomba zegarowa, która wybuchła w chwili, gdy plk Konowalec zaczął ją rozwiązywać. Wybuch zabił Konowaleca na miejscu i był tak silny, że uszkodził sąsiednie magazyny i ranił dwóch przechodniów ciężko a czterech lżej.

Po zamachu aresztowano osobnika nazwiskiem Bora, który miał być członkiem wywiadu sowieckiego. Dalsze śledztwo wykazało, że aresztowany Bora nazywa się naprawdę Władysław Baranowski i był kurierem Konowaleca, który przybył do niego z Wiednia, a Konowalec wezwał go do Rotterdamu. Zamachowiec Waluch zdołał jeszcze tego samego dnia uciec z Holandii na pokładzie okrętu, sowieckiego „Mienżyński”, który nazajutrz po zamachu odplynął do Leningradu.

Tak zginął więc od bomby zamachowiec, który miał za sobą straszne pasmo zbrodni i zamachów terrorystycznych.

Był działaczem ukraińskim, a organizacja jego terroryzowała własnych członków i ugodowych Ukraińców, organizowała zamachy nożowe i rewolwerowe na posterunkowych, sołtysów, wójtów, podpalała dwory, stogi i wsie polskie.

Lądowanie balonu z Mościc

Na polach wsi Miszewo koło Wąbrzeźna lądował balon z Mościc. Załogę tworzył pilot Jan Zygadło oraz inż. Kula i Rogal. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Po spakowaniu balonu załoga odjechała do Tarnoka.

Oto krwawa lista zbrodni, które dokonane zostały z rozkazu szefa terrorystów w Małopolsce, Konowaleca.

Poza tym utrzymywał on kontakt z władzami niemieckimi.

Ostatnio poświęcił się specjalnie organizowaniu konspiracji na Ukrainie Sowieckiej, w Czechosłowacji i w Rumunii.

Zdawał sobie sprawę, że terytoriami tymi zainteresowana jest ekspansja niemiecka i że może odegrać wielką rolę w tych przemianach, jakie dokonywują się w Europie środkowo-wschodniej. Bomba w Rotterdamie położyła kres wielkim planom politycznym Konowaleca. Dla Sowietów stał się niebezpieczny.

Wielka afera oszukańcza w Katowicach

Inspektorat ochrony skarbowej w Katowicach wykrył olbrzymią aferę oszukańczą w hurtowni „Górnoślaska Centrala Skór w Katowicach”, której właścicielami byli Szulim Pieprz i Binem Salzmann. Firma przemyciła do Palestyny około 800.000 zł. Hurtownia zalegała z podatkami przeszło 400.000 zł, wobec czego władze skarbowe zajęły magazyny firmy. Zajęciu uległy zarówno skóry surowe, jak i wyprawione. Pieprz i Salzmann zawarli wówczas z władzami skarbowymi ugodę, mocą której dali zabezpieczenie hipoteczne na zaległe podatki i zobowiązali się zaległości spłacać ratami. Faktycznie wpłacili tylko jedną ratę, a następnie sprzedali wszystkie zapasy skór, narażając na szkodę nie tylko skarb śląski, lecz także dostawców. Po sprzedaży zapasów zbiegli do Czechosłowacji.

Stwierdzono wówczas, że do ucieczki tej obydwa przygotowali się od dawna systematycznie. Po ucieczce szefów aresztowano prokurenta firmy Glücksmana.

Śledztwo toczyło się dalej i wykryto dalsze machinacje. Okazało się, że w ścisłym kontakcie ze zbiegłymi pozostawała współwłaścicielka hurtowni skór Anna Lówi z Oświęcimia. Aresztowano ją pod zarzutem przemycania do Niemiec, a następnie do Palestyny w porozumieniu z Pieprzem i Salzmannem dalszych 50 000 zł. Pośredniczył przy tej transakcji wrocławski kupiec Kurt Rosenbaum. Aresztowa-

na odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

W sprawie tej przesłuchano również właściciela górnośląskiej centrali skór — Alfreda Müllera, którego po przesłuchaniu wypuszczono na wolną stopę.

Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone. Przemyt pieniędzy odbywał się z polskiego Śląska do Niemiec, a następnie przez Holandię do Palestyny.

Żydzi Kaliscy a książę Radziwiłł

Małżeństwo ks. Michała Radziwiłła z p. Dawson i porzucenie przez niego p. Suchestow, pociągnęła za sobą nieprzewidziane konsekwencje... w Kaliszu.

Kupcy żydowscy z Kalisza, którzy dotychczas stale utrzymywali stosunki handlowe z zarządem dóbr w Antoninie, ogłosili obecnie bojkot ks. Radziwiłła.

Jeszcze przed kilku laty ks. Radziwiłł wdzierał tartak w Antoninie przedsięwzięciem żydom, a stale sprzedawał im drzewo budowlane i słynne na całą Europę karpie radziwiłłowskie.

* *

Morderstwo w składzie drzewa

W Sosnowcu w składnicy drzewa dokonano zabójstwa na osobie stróża nocnego 50-letniego Michała Kwietnia.

Nieznany osobnik zakradł się nocą do składnicy i wszedł do znajdującej się tam szopy, gdzie przebywał Kwietień. Przypuszczalnie doszło między nimi do kłótni, w czasie której osobnik ów kawałkiem drzewa zadał Kwietniowi dwa ciosy w głowę.

Robotnicy, którzy rano przyszli do pracy znaleźli trupa Kwietnia, leżącego w kałuży krwi. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, policja zatrzymała kilku podejrzanych osobników. Po przesłuchaniu zwolniono ich. W jednym z zatrzymanych upatrzyły władze śledcze mordercę, którego osadzono w więzieniu. Nazwiska jego z powodu toczącego się śledztwa na razie podać nie można. Pobudki mordu wyrosły podobno na podłożu zemsty.

Potworne morderstwo pod Radzyminem

Wieś Pawłów w powiecie radzyńskim była widownią bestialskiego morderstwa.

Na tle porachunków osobistych wynikła kłótnia między dwoma mieszkańcami tej wsi: Piotrem Raskim i Janem Roslanem. W pewnej chwili Raski szybkim ruchem wydobyl z kieszeni rewolwer i oddał szereg strzałów do Rosłana. Ranny w głowę i klatkę piersiową, Roslan zwał się na ziemię, brocząc krwią.

Raski na widok krwi dostał ataku szału. Wyciągnął z kieszeni długi nóż sprężynowy i zaczął zadawać swojej ofierze bezładne ciosy nożem. Roslan, trafiony kilkakrotnie w głowę oraz klatkę piersiową, wyzionął ducha. Morderca znęcał się jeszcze przez kilkanaście minut nad ciałem swej ofiary, aż wreszcie obryzany krwią porzucił nóż i rewolwer na miejscu zbrodni i udał się do wsi.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

59

Po paru miesiącach Bardwell musiał zwolnić prawie cały personel. Smeeth, który też się znalazł w tej liczbie, wyjechał do Worcesteru, bo ktoś mu tam wyszukał posadę. Gdy się dowiedział z gazet, że pani Bardwell jest oskarżona o otrucie, przypomniał sobie rozmowę z szoferem, udał się natychmiast do Striffordu i złożył zeznania przed sądem, które odegrały tym bardziej decydującą rolę, że proces był wybitnie poszlakowy. Oczywiście, to nie przesądza kwestii, że w rzeczywistości pani Bardwell mogła otruć męża, ale tego Smeeth prawdopodobnie nie chce udowodnić, a my nie możemy.

— Dlaczegoż on się nazywa teraz Prebble? To jest bardzo podejrzane...

— Ale łatwo dać się wytłuma-

czyć — podchwycił inspektor. — Smeeth twierdzi, że pani Bardwell zażądała zmiany nazwiska. Cała jej rodzina wiedziała oczywiście o sprawie sądowej i o tym, że wyrok uniewinniający zawdzięcza ona urzędnikowi w przedsiębiorstwie męża. Niewątpliwie rodzina wyciągnęłaby pewne wnioski, gdyby pewnego dnia Smeeth się zjawił w Lawrence Court w charakterze rzadcy. Na procesie z krewnych pani Bardwell był tylko pan Fenwick. On wiedział od początku, kim jest Prebble.

— Czy wytłumaczył panu inspektorowi, co się włożył w noc po parku?

— Nie. I to mnie dziwi najwięcej. Mogłoby znaleźć tysiące wykrętów, które usprawiedliwił by

nocne wycieczki — wszak jest czymś w rodzaju rzadcy. Ale on odmawia odpowiedzi na to pytanie, a ja go nie mogę zmusić do zeznań.

— A co mówi pani Bardwell?

— Jeszcze jej nie badałem. Czekam, bo nie wiem, jakie stanowisko zajmie Scotland Yard i czy mi pozwoli doprowadzić do końca sprawę. To nie jest mój okręg i pani Bardwell ma pełne prawo wyrzucić mnie ze swojego domu. Nie podejrzewa na szczęście, że pracuję bez upoważnienia ze strony mojej władzy i dlatego nie mam prawa wydawać żadnych zarządzeń na własną rękę.

John uśmiechnął się mimo woli, gdy sobie przypominał, jak się Ronald Hardy tu rzadził przed przybyciem policji miejscowej Inspektor spostrzegł ten uśmiech i porozumiewawczo mrugnął okiem.

[Wejście Musgrave'a przerwało rozmowę. Inspektor trzymał w ręce wielką żółtą kopertę, z której wysypał na stół cały plik kartek.

— Mam tu próbki pisma wszystkich mieszkańców dworu, tylko pańskiej mi brakuje, panie Harri-gan. Pan będzie łaskaw wypełnić tę formalność. Wetknął Johnowi ołówek w dłoń i podsunął kawałek

papieru. Proszę pisać: „Stary coś zwąchał. Zdaje się, że wie, że go chcą uprzatnąć. Powiedz jej, że odpowiednie środki już przygotowałem. Upprzedź, by zachowała jak najdalej posuniętą ostrożność”. Tak, dziękuję. Każdej osobie dyktowałem oczywiście, inne zdania.

Póki John Harrigan wypisywał te słowa z nieco przesadną starannością, inspektor Hardy porównywał próbki pisma ze skrawkiem papieru, który John znalazł w krzakach koło stróżówki.

No, co? — zapytał Musgrave. — Znalazł pan jakieś podobieństwo?

— Nie. Zresztą stoję nadal na stanowisku, że osoba, która to pisała, zmieniła rozmyślnie charakter pisma... O, to jest podobieństwo, choć bardzo oddalone. Niech pan spojrzy na to „w”, potem na małe „g” — czyje to jest pismo? Olgi Marston?... Przecież to jest pokojówka, która chodzi jak kaczką... Trzeba będzie posłać wszystkie kartki do grafologa, a to nam zabierze dużo czasu. Czy kolega nigdy się nie zastanawiał, jak by-łoby dobrze, gdyby Cotland Yard miał takie laboratorium w samolo-

Wiadomości bieżące

Sobota, 4 czerwca 1938 r.

Sobota: Franciszka

Wschód słońca: 3.20; zachód 19.48

Niedziela: Zesł. Ducha św.

Wschód słońca: 3.19; zachód 19.49

Poniedziałek: Norberta

Wschód słońca: 3.19; zachód 19.50

POMORZE.

ARESZTOWANIE REDAKTORA

„OBRONY LUDU”

W dniu 2 bm. został w Toruniu aresztowany Redaktor „Obrony Ludu” — Zygm. Felczak. Powód aresztowania nieznany. Felczak jest członkiem Rady Głównej Stron. Pracy i bardzo czynnym działaczem z tej partii.

Ostatnio był Redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym zarazem „Obrony Ludu”

Uporczywe zaparcie, powodujące proces nadmiernego rozkładu i gnicia w jelitach oraz nadkwasotę soków żołądkowych, ustępują niezawodnie i szybko dzięki stosowaniu od dawna wypróbowanej, prawdziwej naturalnej wody gorzkiej Francuskiej Józefa. Zapytajcie Waszego lekarza.

USYPIACZE W POCIAGACH.

Bydgoszcz. Na linii kolejowej Bydgoszcz—Chojnice, mieszkańca Chojnic p. Feliksa Mroźka jakiś jego współpodróżny w przedziale poczęstował papierosem. Mroźek po wypaleniu papierosa usnął, a przebudziwszy się, stwierdził brak 50 zł.

WALKA POLICJI ZE ZŁODZIEJEM.

Włocławek. Patrol P. P. natknął się na ul. Czarneckiego na poszukiwanego za kradzież roweru, Zygmunta Woźniaka, który oddał do policjantów kilka strzałów. Posterunkowi odpowiedzieli strzałami i ciężko zranili Woźniaka.

POŻAR.

Chojnice. W Usowie w zagrodzie rolnika Jana Ciszewskiego, wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zagrody rolników Osowskiego i Zielińskiego. Paśtwa płomieni padła 3 stodoły, obora, szopa i chlew. Straty sięgają 10.000 zł.

UDAREMNIONO SAMOBÓJSTWO.

Bydgoszcz. Do Brdy z mostu bernardyńskiego w Bydgoszczy skoczyła 28-letnia kobieta. Na szczęście, przepływający w tej chwili w kajaku pewien sportowiec, wskoczył do wody i uratował desperatkę

RESZTA POLSKI

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ.

Wieluń. Na przystanku kolejowym Siemkowiec pociąg towarowy wjechał na wóz Kamieniaka Antoniego ze wsi Dąbrowa. Przyczyną wypadku było spłoszenie konia przez nadjeżdżający pociąg, wskutek czego koń urwał się od wozu zostawiając go wraz z woźnicą Kamieniakiem na szynach kolejowych. Przerażony wieśniak uniknął niechybnej śmierci przypadkowo, gdyż przy najeżdżeniu pociągu na wóz wyleciał z niego odnosząc lekkie obrażenia. Wóz został rozbity.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY

Lubartów. W folwarku Stózek pow. Lubartów wydarzył się tragiczny wypadek. Zajęty przy rozbiorce śpiżnika Franc. Pryszcz został przywalony gruzami i po wydobyciu wkrótce zmarł.

Rozplątał głowę macochy siekiera

Łęczyca. We wsi Marianki w powiecie łęczyckim dooknano ohydnej zbrodni na osobie 53-letniej Władysławy Pietruszewskiej.

Zbrodnię, jak się okazało, popełnił 33-letni pasierb zamordowanej Edward Pietruszewski. Podłożem tego morderstwa był spór o podział majątku.

Zdenerwowany pasierb schwycił

siekierę i kilkoma uderzeniami rozplątał głowę swej macochy.

Mordercę zatrzymano przypadkowo za zbyt szybką jazdę samochodem. W trakcie dochodzenia wyszła na jaw popełniona dzień wcześniej zbrodnia. Zabójcę przytrzymano i skierowano do więzienia śledczego w Łodzi.



Wielka burza gradowa nad powiatem gorlickim

Nad północną częścią powiatu gorlickiego przeszła wielka burza, połączona z wichurą niebywalej siły oraz gradobiciem.

Gęsty grad, wielkości dużego grochu, niesiony wichurą, siekł poprostu łany żyta, które ścięte gradem i wichurą legło na polu. Pszenica i jare zboże, których rozwój z powodu zim-

na uległ opóźnieniu, nie poniosły takiej szkody, jak żyta, których ubytek obliczyć można na około 30 procent. Z okopowych jedynie buraki ucierpiały i kapusta.

Dla rolników, którzy z wiosną przeszli dotkliwy brak paszy, nowa ta klęska wróży na przyszłość nie wesołe horoskopy.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU.

Krasnystaw. Na cmentarzu w Krasnymstawie przechodnie znaleźli nieprzytomnego mężczyznę z oznakami zatrucia, który przewieziony do szpitala — zmarł. Był to mieszkaniec Lublina, Kazimierz Lis, który w celu samobójczym wypił większą dawkę kwasu solnego, z powodu nieporozumień rodzinnych.

DWA CIOSY SIEKIERĄ.

Warszawa. Na facyjacie II-go piętra w mieszkaniu zajmowanym przez Jana Stachowskiego i jego żonę, Sabinę, rozegrała się sprzeczka między małżonkami, na tle porzucenia pracy przez Stachowskiego. Kłótnia przybrała poważniejsze rozmiary i w pewnej chwili Stachowski porwał siekierę i zadał żonie dwa ciosy w głowę. Gdy teściowa, 84-letnia Leonora Nurzyńska, starała się powstrzymać szaleńca od dalszych ciosów, Stachowski uderzył staruszkę w plecy, po czym porzucił siekierę i uciekł.

Na miejsce nadbiegli sąsiedzi oraz dwaj policjanci. Zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził u Stachowskiej dwie rany rąbane głowy z pęknięciem czaszki, u Nurzyńskiej ranę ciętą pleców. Stachowską w stanie ciężki przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej.

Sprawca krwawej zbrodni zgłosił się do komisariatu, gdzie zameldował o swym przestępstwie.

NA WIDOK POLICJANTA SKOCZYŁA Z MOSTU.

Warszawa. Z mostu koło Cytadeli skoczyła niejaka Janina Ząbkiewicz. Idąc nad ranem mostem owym, Ząbkiewiczówna zobaczyła policjanta. W obawie, żeby jej nie zatrzymał zaczęła uciekać, i w pewnej chwili skoczyła z mostu upadając na brzeg Wisły. Wskutek upadku złamaniu prawej ręki oraz ogólnym potłuczeniem.

POWROTNA FALA POŻARÓW.

Lublin. Lubelszczyznę objęła znów fala pożarów.

We wsi Husiuki pow. Biała Podlaska pastwą ognia padło 10 domów mieszkalnych, oraz inwentarz. Pożar powstał wskutek podpalenia.

We wsi Dzwola pow. Biłgoraj spłonęły cztery domy mieszkalne i kilka gospodarczych. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie przewodów kominowych.

We wsi Raty w tym samym powiecie spłonęły zabudowania jednego włościana. Przyczyna pożaru nieznana. — W folwarku Wieliczka pow. Węgrów powstał ogień w parniku w czasie gotowania kartofli. Ogień błyskawicznie objął stojącą obok oborę, która spłonęła wraz z inwentarzem.

Wreszcie we wsi Wola Korybutowa pow. Chełm wskutek podpalenia spłonął wiatrak Józefa Dziadka. Podejrzanego o zbrodnicze podpalenie Jana Chyry osadzono w więzieniu.

WYRODNA MATKA, ŻYWCEM ZAKO-PAŁA DZIECKO.

Nowy Sącz. Wyrobnica Katarzyna Mucha, lat 55, zamieszkała w tej miejscowości, matka dwojga dzieci, pozostawała od dłuższego czasu w separacji ze swym mężem. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn postanowiła ona pozbyć się swych dzieci. Wyniosła z domu swego jednorocznego syna Stanisława na pobliskie pole, gdzie położyła go na ziemi, sama zaś wykopała głęboki dół, do którego następnie wrzuciła swego syna i zasypując go ziemią — żywcem pogrzebała. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni wróciła najspokojniej do domu tak, jakby nic nie zaszło.

Mimowolnym świadkiem tego czynu była zajęta pracą w polu Józefa Mazurkiewicz, która po oddaleniu się nieludzkiej matki — odkopała nieprzytomne już dziecko i zawiadomiła o wypadku tym policję. Przybyła policja aresztowała Muchową i odstawiła do więzienia w Nowym

Sączu. Dziecko, które jakby cudem uniknęło śmierci, przewieziono w groźnym stanie do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

POZNAŃSKIE

NAFTA POD BARCINEM.

W Zalesiu pod Barcinem ukończono budowę wieży wiertniczej i zmontowano już maszynę parową, która poruszać będzie świder. Wiercenia w poszukiwaniu za ropą rozpoczną się po świętach Zielonych.

NAGŁY ZGON W KOŚCIELE.

Buk. W kościele paraf. w Buku wydarzył się w piątek rano tragiczny wypadek. W czasie Mszy św. zasłabł nagle stojący przy konfesjonale 84-letni Franc. Nowak z Dobierzyna. Znajdujący się obok ks. Kwiatkowski zdążył udzielić umierającemu absokucji. Przybyły lekarz stwierdził zgón.

OJCIEC PROSI O KARĘ DLA SYNA.

Września. Przed sądem grodzkim stanął 14-letni Aleksander Rębowicz z Wrześni, który w jednej z restauracji skradł portmonetkę z zawartością około 10 zł. Za część pieniędzy kupił sobie żywności, a resztę ukrył w ziemi w parku miejskim. Obecny w sali sądowej ojciec chłopaka wystawił swemu synowi jak najgorszą opinię, twierdząc, że stale ucieka z domu, nie chce się uczyć i jest niepoprawny. Wobec powyższego ojciec zwrócił się do sądu z prośbą o umieszczenie syna w zakładzie poprawy. Sąd przychyliając się do prośby ojca, skazał nieletniego złodzieja na pobyt w zakładzie wychowawczym w Szubinie.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POWIAT CZĘSTOCHOWSKI

W dniu 19 czerwca rb. o godz. 10-tej w Częstochowie w Sekretariacie Powiatowym Stron. Lud. II. Aleja nr 22, odbędzie się Statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud. powiatu częstochowskiego, celem dokonania wyboru nowego Zarządu.

Na Zjeździe Powiatowym prawo głosu mają: członkowie Zarządu Pow. Powiatowej Komisji Rew., Powiatowego Sądu Partijnego, Zarządy Kół, Prezesi Zarządów Gm., delegaci z Kół po 1 od 10 członków.

Zarząd Powiatowy Stron. Lud.

BACZNOŚĆ POWIAT OLSKI.

W dniu 19 czerwca rb. w Sułoszowej powiatu olskiego, odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego, na które zapraszamy wszystkich ludowców i sympatyków Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Koła Stron. Lud. w Sułoszowej

BACZNOŚĆ WOJEW. KIELECKIE.

W dniu 26 czerwca rb. odbędzie się w Kielcach Statutowy Walny Zjazd Wojew. Stronnictwa Ludowego, województwa kieleckiego.

Walny Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego stanowią: 1. Prezydium Zarządów Powiatowych, członkowie Zarządu Wojewódzkiego, członkowie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej, członkowie Wojewódzkiego Sądu Partijnego, delegaci powiatów po jednym od każdego 10-ciu Kół. Wykaz członków uprawnionych do wzięcia udziału w Walnym Zjeździe Wojewódzkim z danego powiatu należy niezwłocznie nadesłać do Sekretariatu Wojewódzkiego S. L. w Kielcach, ul. Sienkiewicza 45.

Porządek obrad i miejsce Zjazdu podamy w następnym numerze.

Za Zarząd Wojew. Stron. Lud. w Kielcach.

Stanisław Nowak, prezes.

Czesław Poniecki, sekretarz.

